

# ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE

GAZETA TYGODNIOWA

dla osób, rodzin i organizacji katolickich



„ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE“

Kosztuje: kwartalnie 1 zł. 40 gr.  
dwumiesięczna 95 gr.  
miesięczna 50 gr.  
prenumerata płatna z góry

KATOLICY ŁĄCZCIE SIĘ!

Adres Redakcji i Administracji:  
Białystok, ul. Kościelna 3

CENA OGŁOSZEŃ:

cała strona 100 zł.  
wiersz milimetryowy 50 gr.  
między szpalami 50 gr.  
dla poszukujących pracy 5 gr.

## Sw. Jan Bosko

Jem. Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski, nadesłał nam łaskawie poniższy artykuł (KAP).

Na przełomie dzieł powołuje Bóg niezwykłych ludzi, którzy wystają ponad ogół i jako apostołowie, wśród powszechnego zamętu, stowem i czynem stają się wodzami ludzkości. Wiek dwiętnasty — wśród innych wielkich mężów — miał swego apostoła w osobie św. Jana Bosko. Nie rządził on światem ze Stolicy Piotrowej, ani z monarcharszego tronu. Nie był dostrzeżenym politycznym. Nie stwarzał nowych systemów filozoficznych. A jednak na bieg historii współczesnej wywarł wpływ potężny, a myśli jego są wskazaniemi przewodniami dla naszego pokolenia.

Jan Bosko przyszedł na świat nazajutrz po rewolucji francuskiej, której hasła był właśnie rozniósł po świecie genjusz wojenny Napoleona. Już się począł przymować. Świat znalazł się w przededniu olbrzymich, przewlekłych przemian. Potężne ruchy narodowocwólcwe rozrywają Złupki wielkich monarchij i przetrwają Europę w państwa budowane na zasadzie narodowej. Kwestje społeczne, dotąd mało rozpatrywane, wybijają się zwolna na czoło zagadnień. W pomrokach nienawistki rodzi się walka stanów. Ponad wszystkie micyga swoje popłowe ramiona podziemia potęga masonerji i w dusznych splotach lalcystycznych polityki chciałaby zgnieść i zniszczyć myśli chrześcijańską Kościoła.

Na tem te należy badać postać Ksiedza Bosko, by zrozumieć jego myśli i wielkość. Chociaż nowa era zaledwie była się zaczęła, w genialnej wizji wybiegwał wzrokiem potężnym ducha przed współczesnymi w dalszą przyszłość i ogarniał w całej gromie przebieg tych przemian, tak jak je potem oglądali w skutkach następne pokolenia. Przewidział i przepowiedział szczegółowo ogrom niebezpieczeństwa, które zważył się myli na narody i państwa, na religję i na Kościół. Doskonale przyniem pojmował, że przyczyną niedoli ludzkości było odwracanie się od zasad Chrystusowych i szukanie rozwiązań zawitych problemów w ateizm i niewierze.

Dlatego zwołt Ksiedza Bosko nie był niczem innym, jak jednym wielkiem dziełem nawracania społeczeństwa do Chry-

stusa. Jego działalność prywatna i publiczna, kapłańska, wychowawcza, pałarska i społeczna zmierzaly do tego, aby nowy okres dziejów, zarysowujący się różową łuną na niebie, natchnąć wielką myślą i ożywić nieśmiertelnym duchem. Ta myśl i ten duch to — Chrystus. Stąd ta jego walka nieugięta o Ewangelię w życiu narodu, walka nieustępliwa w obronie praw Kościoła, którego boskie i nieprzedawnione postannictwo na tem polega, by nad każdą epoką czwał, by się smać nie oddaliła od zasad i praw, nadanych raz na zawsze światu przez Zwbawiciela.

Burza dziejowa wydzierała berto rządów z rąk władców. Zmienne partje polityczne zdobywały je dla siebie i swalownie igrały państwem. A ze Kościół z założenia swego broni władzy i potępa każdą anarchję, poczyna mu grozić niebezpieczeństwo niewłaściwego solidaryzowania się z tym kierunkiem politycznym, który w danej chwili jest w steru. Tak jest dzisiaj, tak było za życia św. Jana Bosko, szczególnie w jego ojczyźnie. Bystry mąysłem przeniknął do głębi to niebezpieczeństwo i wszelkimi siłami starał się mu zaradzić. Widomo, jak wielki wpływ wywarła postać Ksiedza Bosko na podjęcie się rządu włostkiego ze Stolicą św. i jak otwarcie zalecał poważanie i posłuszeństwo, które się należy władzy państwowej i sprawiedliwym prawom. Przez całe życie bronił zasady, iż konieczna jest współpraca rząd sądzących z Kościołem, ale ze Kościół nie może zezwolić, by go uwikłano w jaką kierunek polityczny lub jaką partję. „W polityce nie należę do nikogo“ — było hasłem Ksiedza Bosko. Na pytanie, jaką politykę uprawia, odpowiadał każdemu, że politykę zawartą w „Ojczennaszu“. Te zasady przeprowadzał konsekwentnie w życiu codziennem jako założyciel i kierownik organizacji Kościelnych i to wbrew największym trudnościom. Takie stanowisko zalecał dygnitarzom duchownym, jako przedstawicielom Kościoła. Katolicy są obywatelami i mają obowiązek brać czynny udział w życiu publicznem. Ale Kościół nie może być ani partją, ani politycznym kierunkiem. Jego zadaniem jest raczej być ostoją życia prywatnego i publicznego, rodziny, społeczeństwa i państwa przez to, że wszystkim głosi odwieczne prawa i że mroki rozumu ludzkiego prześwieca prawda objawiona.

Nieugięta walka Ksiedza Bosko z na-

turalizmem w pojnowaniu i w poglądzie na świat, w rodzinie i społeczeństwie, w pedagogji i wychowaniu — to nie tylko zasady i teorie. Jego niezmiernie bogata działalność była z istoty swą budowaniem nowych czasów w oparciu o ducha Chrystusowego.

Do tego zadania powołał swoje ruchliwe Zgromadzenie. Do tego zadania szkolił młodzież. Do czynnego współdziałania w tej budowie upatrywał Salezjańskich pomocników. O nich pisał, że nadejdzie czas, w którym walka Ponocników staną się obowiązkiem każdego dobrego katolika. Tak przewidział wiek Akcji Katolickiej w tej dzisiejszym znaczeniu. Szkolił bohaterów pracy. Urabiał męczenników kapłańskich i katolickiej działalności. W dramatycznych wizerach przyszłości oglądał siebie i dokonać cuda apostołstwa, bohaterkie walki Kościoła, triumfy Chrystusa „nad synagogą szataną“. Nadchodząca przyszłość Kościoła przewidywał jako kolosalny, solidarny czyn hierarchji i laikatu w służbie Chrystusa. Po okresie bohaterkich i męczenniczych zmagani w obronie wiary Oblubienika Chrystusa przyobleczył się w takie blaski chwale, jak rzadko kiedy w minionych wiekach.

Na to jest nastawiona działalność św. Jana Bosko. Takie było i jest jego poslanictwo w życiu Kościoła.

† August Kardynał Hlond

## Kościół rzymsko-katolicki w cyfrach

(hierarchja i administracja kościelna).

W dniach ostatnich ukazał się nowy rocznik papieski „Annuario Pontificio“ na r. b. Na 1204 stronach tego najnowszego schematyzmu Kościoła katolickiego mamy kolegium kardynalskie, którego pełna liczbą (nigdy prawie nie osiągnąca) wynosi 70 członków, liczy w ostatnim „Annuario Pontificio“ — 56 purpuratów, ponadto 2 kardynałów jest zarezerwowanych „in petto“, zn. że nazwiska ich nie zostały jeszcze ujawnione. Zatem wakuje (według A. P.) 12 miejsc w Kolegium; obecnie już 13 wobec zgonu kardynała Ehrle. Z pośród

kardynałów jeden jest powołany przez Papieża Leona XIII, 7 przez Pap. Piusa X, 12 przez Benedykta XV, 56 przez Piusa XI. Za pontyfikatu obecnego Ojca św. zmarło 53 kardynałów.

Oprócz 7 biskupów rzymskich podmiejskich (tędyż kardynałów - biskupów) mamy 10 patriarchatów - rezydencyj i 4 patriarchaty tytularne, 207 stolic metropolitarnych, 38 stolic arcybiskupich (niemetropolitarnych), 905 stolic biskupich rezydencyjalnych, 675 tytularnych metropolitów, arcybiskupów i biskupów, 45 prelatów i opactw tzw. „nullius“, 256 wikariatów apostołskich, 134 prefektury apostołskie, nadto 57 innych samodzielnych placówek administracyjnych misyjnych.

Za pontyfikatu Ojca św. Piusa XI powstało 90 arcybiskupstw i biskupstw, 55 Wikariatów Apostolskich, 38 Prefektur Apostol. (z których już 18 zostało podniesionych do godności Wikariatów Apostol.) i 29 innych samodzielnych placówek misyjnych. W ostatnich miesiącach (po zestawieniu oficjalnem, t. zn. od 1.1.1934 r.) powołał Ojciec św. już nowe dalsze placówki administracyjne do życia, m. in. administrację apostołską na Lemkowiszczyźnie.

## Stać redukcja nauki religji w szkołach.

Konstytucja i Konkordat zapewniają religijne nauczanie młodzieży szkolnej. Po zawarciu Konkordatu władze szkolne przestrzegaly lojalnie tego obowiązku. Nie trwały to jednak długo. Niebawem poczęły zmniejszać liczbę godzin nauki religji w szkołach powszechnych, liczyć klasy i nie dotrzymywać innych zobowiązań z Konkordatem związanych.

Pomimo obowiązujących rozporządzeń skasowano na Pomorzu i Wielkopolsce w trzech wyższych oddziałach szkół powszechnych po dwie godziny nauki religji tygodniowo, w każdym oddziale, czyli w każdej szkole kilkulokalowej po sześć godzin tygodniowo, co przynosi dla każdej takiej szkoły ubytek rocznego 250 godzin, a dla każdej setki takich szkół rocznej straty około 25 tysięcy godzin nauki religji.

Następnie władze szkolne zabrały się do urwania godzin nauki religji już w całej Polsce mimo protestów Księży Biskupów i ludności rzymsko-katolickiej. Agencja Prasowa podaje mianowicie, iż w bieżącym roku szkolnym w jednej diecezji wileńskiej skasowano z górą 300 godzin nauki religji.

Nie dość na to. Dzielnik urzędowy Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 21 marca 1934 r. podał okólnik Nr. 31 w sprawie organizacji roku szkolnego 1934/35 w publicznych szkołach powszechnych. I tam jest nowe pokrzywdzenie nauki religji. Wedle tego okólnika ma być n. p. w szkole o czterech oddziałach tygodnio cztery godziny nauki religji tygodniowo, zamianst osmiu, jak było dotychczas. Wraz z dzie w oddziałach III i IV do jednej godziny nauczania dodano jeszcze jedną go-

dzące „cichego uczenia się” uczniów, ale tego nie można uważać za nauczanie religii.

Natomiast w tej samej szkole przeznaczono dla języka polskiego 15 godzin naukania i 14 godzin „cichego uczenia się”.

Dla drugiego tego przedmiotu nauczania nie połączono oddziału I z II-im, ale uczyniono to tylko dla drugiego oddziału.

W szkole szóstoklaszowej, w której powinno być conajmniej 12 godzin nauki religii, okólnik przepisał tylko 8 godzin naukania i 2 cichego uczenia się. Ale w tej samej szkole przeznaczono na język polski 27 godzin naukania i 17 godzin cichego uczenia się, a na arytmetykę 25 godzin naukania i 2 cichego uczenia się.

Dla szkoły siedmioklaszowej okólnik daje 12 godzin naukania i 2 cichego uczenia się, podczas kiedy na język polski przeznaczono 59 godzin naukania i 5 cichego uczenia się, a na arytmetykę 25 godzin naukania i 2 cichego uczenia się.

Co jeszcze dziwniejsze w polskich szkołach w wyższych oddziałach jest przewidziane łączenie oddziałów w zespoły naukania i cichego uczenia się, ale w szkołach z niepełnym językiem naukania pozostawia się na dwie godziny naukania religii dla każdej klasy.

Te nowe plany wykazują, że poza rysunkami, śpiewem, we wszystkich przedmiotach najgorzej potraktowana jest religia, bo nawet zajęcia praktyczne wykazują z małymi wyjątkami większą liczbę godzin, niż religia.

Utrata godzin nauki religii chociażby tylko w jednym oddziale to strata 4200 godzin w roku, co czyni na sto szkół 4000 godzin, a na każde 1000 szkół 40000 godzin rocznie zbytku. Co to mówić wobec tego o wpływie na wychowanie religijno-moralnego, skoro zmniejsza się i tak już w minimalną ilość godzin religii dotychczas wyrosnąca dwie godziny na każdą klasę.

Jesli z tem zestawia się jeszcze wszędzie przez władze szkolne usuwanie stowaryżen religijnych ze szkół oraz rosnąca liczba szkół, w których nauki religii niema wcale, bo władze szkolne nie mianują księży prefektów, jesli przy przyjmowaniu kandydatów do gimnazjów nie obowiązują egzamin z religii, nie można oprzeć się wrażeniu bardzo przykreemu. Takie traktowanie tego najważniejszego przedmiotu wychowawczego stoi w przeciwieństwie do zapewnian dawanych z kół rządowych, że się docenia wartość religijnego naukania i wychowania młodzieży szkolnej.

Rozporządzenia wykonawcze do art. XIII Konkordatu z dn. 9. XII 1926 r. podaje, że ilość godzin ustala Minister W. R. i O. P. w porozumieniu z kompetentnymi władzami kościelnymi.

Na nasze zapytania u właściwego źródła otrzymaliśmy odpowiedź, że Minister W. R. i O. P. nie tylko nie porozumiewa się z władzą kościelną, ale ze otrzymuje od tej władzy protesty przeciwko zmniejszeniu liczby rodzin nauki religii.

Kola rządowe powinny zbadać, jakie to wpływy w Ministerstwie W. R. i O. P. psują stosunek wzajemny pomiędzy Państwem a kościołem i prowadzą konsekwentnie do wyrugowania nauki religii ze szkolnictwa polskiego.

**Duchowni**

**„Kościola Narodowego”  
Surowe kary za bezprawne  
noszenie sutynny**

Co pewien czas na terenie Warszawy i prowincji pojawiają się i pędzicami odznaczają osobnicy w sutannach, przypominających żywo szaty księży katolickich, którzy rozdają najróżnorodniejsze broszury, rzekomo religijne. Niejednokrotnie zdarza się również, że osobnicy ci nabierają nagle, oszukując, pewnego rodzaju zaciętości.

Wczoraj kilku takich pseudo-księży zaciętości na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym (wydział karno-skarbowy). Na pierwszym planie, najbardziej szaloidalowi się Stanisław Piekasz, przybrany w czarną sutannę zamierzającą na przedzie jedwabnym pentlam. Piekasz wyglądał jakby przypomniał mało inteligentnego chłopca, który lubi się, jak to mówią na wsi „mądrzyć się” przed sąsiadami. Za nim zasiadł Henryk Laskowski, młody chłopak o

**HIPOLIT LISOWSKI**

**Szopen.**

Wszystko się zaraz rozplączę, rozdzieli,  
Po laur niezanny, jak rycearz, podążę;  
Zda się: w śnieżystej, sypława aniol bieli —  
Grajcie mi, grajcie! Ja proszę, ja, książę...

I oto, nowa tulażka, przede mną,  
Odejdźcie lepiej — śmierć miotają usta!  
Gasnie kominok. O Boże! Jak ciemno...  
A deszcz o szyby pieśni łzami chlusa.

A tam w ojczyźnie, może rozmodlona  
Widzisz przegrane na klawiszach szczęście  
I fotografie przylutasz do łona; —  
Już się kurczowo zaciskają pięście...

O, Boże wielki, wszechpotężne Życie!  
Spraw, niech usłyszę polskich dzwonów bicie!



wyglądzie fryzjerzyczka. Jest on ubrany w zwykłą marynarkę, zamiast jednak kolnie-rzytko nosi okryty kołnierz, obramowany czarnym jedwabiem. Przypomina to uderzająco głąb czerną sutannę. Trzeci oskarżony, pucołowaty chłopak w bezczelnym spojrzeniu, tegoż wyrobnika, uśmiecha się wyprovokująco, obliżając oblesnie grube wargi. Ubrany jest w sutannę z wyszywami na piersiach z napisem „nie straszczyć”. Przypomina ten ubiór szaty marjarwiłów.

Razem ze sprawą owych, pseudo duchownych była rozpatrywana sprawa dwóch „klerków” Stanisława Kugla i Antoniego Żółtowskiego, którzy nie stawili się jednak na rozprawę. Wszyscy oskarżeni grasowali na prowincji, gdzie rozprzedawali pismo p. t. „Rycearz Chrystusowy” oraz bierali datki na jakiś bliżej nieokreślony klasztor. Oskarżeni celowo zatyłowali swe pismo „Rycearz Chrystusowy”, w by ten sposób upodobnić je do znanego i popularnego wydawnictwa Franciszkanów, Rycearz Niepokalicy.

Kiedy pseudo duchowni pojawili się w terenie Warszawy aresztowano ich jako osobników, którzy w celach zysku podrywali się pod księży katolickich. Na rozprawę przed sądem starościskim skazano wszystkich trzech „kapłanów” oraz „kleryków” na 1000 zł. grzywny, uzależnionej od działali oni z niskich pobudek pieniężnych. Od wyroku tego skazani odwołali się do sądu okręgowego. Obrona skazanych szła w kierunku udowodnienia, że przed parą laty byli oni duchownymi kościoła „biskupa Zielenki, który przyjechał do Polski z Ameryki. Żelonek autyzentował pewien oddział „kościola narodowego”. Oskarżeni dowodzą, że jako duchowni „biskupa Zielenki, mieli prawo nosić sutanny. Po wyjeździe „biskupa” Zielenki do Ameryki, pozostawieni samym sobie duchowni wstąpili do marjarwiłów, tworząc pewien oddział autonomiczny.

Okoliczności te szeroko omawiał na rozprawie „biskup” marjarwicki Próżniowski, powołany jako świadek. Drugi ze świadków malarz Bleichert udowodnił, że sutanny noszone przez oskarżonych były przez niego projektowane i posiadają znakomicie kary. Sąd podzielił pogląd wolności religijnej i ten tylko zastrzeżeniem, że nie dopuszczalne jest używanie takich zewnętrznych emblematów, które mogą wprowadzić w błąd szerokie kół publiczności. Z tych względów sąd zmniejszył oskarżonym karę do 100 zł. grzywny z zamianną w razie niedosięgnięcia na 10 dni aresztu.

Wzrywał kryminálny posmak i charakter miała druga sprawa o nieprawne noszenie sutni duchownej. Ławę oskarżonych w tej sprawie zajął Andrzej Ciach, wysoki drab w spożerzeniu notorycznego kryminality. Zatrzymano go w szpitali duchownych następnego dnia po zwolnieniu z więzienia, gdzie odsiadywał karę za kradzież. Ciach rozprzedawał różne broszurki religijne oraz zbierał datki na kościół narodowy. Kiedy Ciacha zatrzymano, znalezione przy nim przed broszurkę, ulotki komunistyczne. Przed sądem dowodził, że należały do żadnego grupowania religijnego i nie jest „kapłanem”, a sutannę nosił z nienawiści do papistów, których chciał w ten sposób komprominować. Te nienawiści oceniono w sądzie starościskim na 2 tygodnie aresztu. Sąd okręgowy podwyższył karę do 1 miesiąca aresztu.

W tych dniach pojawiła się deklaracja nowej organizacji politycznej, powstałej pod nazwą „Obóz narodowo-radykalny”. Deklaracja ta ujęta w 9 punktów programowych wysuwa m. in. żądania obalenia dzisiejszego ustroju gospodarczego. Wskazuje przywrotną powinna być chroniona przez prawo, ale naród polski winien być właścicielem bogactw naturalnych kraju i jednym ich gospodarzem. Państwo winno dążyć do wytworzenia jak największej ilości drobnych i średnich gospodarstw przez parcelację wielkich majątków, wywłaszczyć i narodowej zakłady użyteczności publicznej, oraz wielkie przedsiębiorstwa, oparte na kapitale obcym.

**Obóz narodowo-radykalny.  
Nowa organizacja polityczna.**

Władzę w państwie winna sprawować hierarchiczna organizacja narodu. W państwie prawa publiczne posiadacę mogą ci, którzy są dziedzicami cywilizacji polskiej. Żyd nie może być obywatelom państwa polskiego.

Deklaracja kończy się słowami: „Obóz narodowo-radykalny, opierając się na tych zasadach, zwałwacę będzie zdecydowanie wszystko, co godzi w całość Narodu Polskiego, a przedewszystkiem międzynarodowe organizacje komunistyczne, masowe i kapitalistyczne. O.N.R. przystępuje do pracy z głęboką wiarą, że program jego skupi pod sztandarami narodowo-radykalnymi całe młode pokolenie polskie, a jego praca i walka doprowadzi do wywołania wielkiego ruchu i urzeczywistnienia idei wielkiej Polski.”

Pod deklaracją podpisał się, jako Komitet organizacyjny O. N. R. p. p.: Władysław Dowbór, Tadeusz Guziński, Jan Jodziewicz, Jan Mosdorf, Mieczysław Prószyński Tadeusz Todtleben, Wójcichec Zalesski, Jerzy Czerwinski.

**Ciemista droga kapłana  
Katolickiego.**

Liberalny „Kurier Wileński” z dnia 15 bm. w artykule „Katolicyzm i Hilerizm” podaje ciekawe uwagi na temat ciemniejszej drogi kapłana katolickiego w kraju, gdzie panuje dyktatura i samowola.

Ignorowanie takich zjawisk, jak napady hilerowców na procesje katolickich organizacji, konfiskata majomości związków katolickich, aresztowania księży, przymusowa sterylizacja, jawna propaganda, powrota do poganiństwa, masowe egzekucje, kuli krwi — nie przychodzi tak łatwo tym, którzy bezpodstępnie stoją się z masami i z ich życiem. Książd na wsi, książd w robotniczych dzielnicach miejskich, książd na kopalniskach Westfalii, często muszą wysłuchiwać pytania wiernych: „co mówią, co sądzą o tem Kościół?” Dostojnicy Kościoła mogą sobie pozwolić na milczenie ze względu taktycznych, niszce duchowieństwo — nie zawsze. Nie może milczeć, gdy wierni zwraca się z prośbą o radę. Nie może milczeć i nie może lawrować: „tak i nie, nie i tak”. Miliony żądają wyraźnej odpowiedzi: tak albo nie.

Książd katolicki znajduje się między heteroformami z jednej strony a wymaganiami wiernych z drugiej, jak między miotłem i kowadłem.

Sytuacja wymaga od niego w chwili obecnej nieładającego samoparacja i oczywiście nie wszyscy księża są bohaterami. Nie wszyscy są zdolni do przełknięcia wieńca ciemnowego nad łaski moźnych chmur białej.

Kardynał Faulhaber i jego niedzielne granodzące, nawiasem mówiąc, niezmiernie liczne audytoryum, draźnią wywołane nerwy wdzięku. To także jest charakterystycznym rysem współczesnej niemieckiej rzeczywistości — z prośbą o radę, nie osłoniłom duchowego i umysłowego życia kraju. To, czego nie wolno powiedzieć z łanów prasy, z trybun narodowych przedstawicieli, to jeszcze pewne osoby mogą powiedzieć z ambon kościółom, np. tę prostą prawdę powszechną, że „jedność ludzi wynika nie z krwi, lecz z ducha” i że „sprzeniewierzenie się prawom ducha jest gorsze, niż wykrócenie przeciw prawom krwi”.

**Ze świateł**

Papieska Msza św. w obecności 50.000 rezerwistów włojskich. W niedziele 15 b. m. o godzinie 8 m. 50 Ojciec św. odprowadził w bazylisce św. Piotra Miszę św. której wysłuchało 50.000 przybyłych na kongres do Rzymu rezerwistów włojskich z oddziałów alpejskich.

Sytuacja materialna Kościoła katolickiego w Jugosławii. Od wiadomości, jakie w ostatnich czasach podawane były o położeniu Kościoła katolickiego w Jugosławii, odbija pogodniejszym tonem publicysta konsultora katolickiego prymasa Serbii z Antywari, ks. Stanisław Cernicka. Fakt, że w budźwie na rok 1935/34 dotacje państwowe na Kościół katolicki, który według spisu ludności z 1931 roku liczy 5.217.847 wiernych, wyraziły się sumą 27.696.440 dinarów, a na Cerkwie prawosławnej, mającej 6.785.500 wiernych, kwota 38.526.030 dinarów, ks. Cernicka tłumaczy tem, iż duchowni prawosławni nie żenią się i mają żony i dzieci, co dla Cerkwi pociąga za sobą zobowiązania wobec wdów i sierot.

Antor publikacji zaznacza również, że sumy w roku budżetowym 1935/34 przez ministerstwo wyznają religijnych i oświecenia publicznego na zakłady teologiczne, wynoszą: na katolickie 5.952.180 dinarów i prawosławne 7.600.000 dinarów. Pensje dla biskupów 7.000, a dla kanoników i konsultorów od 3.000 do 4.000 dinarów miesięcznie (100 dinarów równa się mniej więcej 12 złotych). Kanonicy i konsultorzy są uważani za urzędników państwowych i mają prawo do pensji państwowej.

Biskupom przysługują państwo specjalne wynagrodzenie za wizytacje pastoralne i opłaca również duchownych funkcjonarjów.



# OPERACJE PRASĘ KATOLICKĄ!

## Z życia parafij.

### WASILKÓW

W ubiegłym tygodniu okręgowy zarząd działalności Legionu Młodych chciał zorganizować oddział w Wasilkowie. Na zebraniu organizacyjnym Legion Młodych tłumaczył się z zarzutów, dlaczego walczył z Kościołem i duchowieństwem. Tłumaczenia i niczem nie różniły się od młodych ateuszów sowieckich, karpuzając duchowieństwo współzjadając z kapitalistami. W Rosji Sowieckiej obrzucano najpierw białem duchowieństwem, a potem przystąpiło do zamknięcia świątyni i przebrania ich na kina.

Młodzież wasilkowska poznała się na farbowanych liściach i nieproszeni agitatorzy odjechali z niczem, zapowiadając, że drugi raz przyjadą z wódką i zakąską, a wówczas łatwiej może dać się przekonać „zaciągni wasilkowiczanie”.

Młodzieży polska w Wasilkowie, czuwał!

### STAROSIELCE

8 maja w dniu patrona parafii św. Stanisława biskupa i męczennika w Starosielcach odbyła się poświęcenie sztan-daru St. Mł. Polskiej, na który to dzień sprowadzany jest udział Stowarzyszeń sąsiednich parafij.

Porządek uroczystości następujący: O godz. 11—sługa, kazanie X. pref. Mikolajana. Poświęcenie sztandaru przy kościele, defilada, wymarsz, uczestników do sąsiedniego lasu na obiad i gry sportowe.

Niezawodnie młodzież licznie się stawi.

### TUROŚŃ

We wtorek 16 kwietnia obchodzili domy nieznany podróży, lat 45, który udamy duchownego katolickiego zaczęła wszystkich do wysłuchania „tajemniczych nauk”, czyli uczył „jak wydobyc tajemnice serca ludzkiego. Prawdopodobnie podróży należy do sekciarzy propagujących awogje błędy, a gdzie otwarcie nie mógł namawiać, to udawał „magika”. Słyszeliśmy, że na-tawnych nie brakło nie tylko w Holówkach, ale i w sąsiednich wsiach, którzy niesi sprytnemu oszuzcie za bzdurstwa dziesięciogłozówki. Jedynie wieś Rostolty bez wszelkiej dyskusji nie wpuszcili do siebie „tajemniczego księdza”. Badźmy ostrożni z rozmaitego rodzaju podróży duchownymi i z ich pobozżeni książkami, bo to zwykła propaganda sekciarska.

### UHOWO.

W niedzielę 29 kwietnia doroczny odpust w Uhowie, św. Wojciecha, patrona parafii świątelnia licznie okoliczna ludność, gdzie uroczystości kościelna zlewa się ze świętem wiosny na widok rozlanej rzeki Nary, pokrytej zieloną rośliną na zielonych wspanych. Z Białostoku mamy godny pociąg o g. 6.30 i 8 rano.

Na miejscu trzeba zwrócić uwagę, co myślni dziś Cześci przy święcie św. Wojciecha:

W praszkim czasopiśmie „Żivot”, poświęconem zagadnieniom kulturalnym, religij, kulturze i polityce, zamieścił artykuł pod podany w nagłówku tytułem p. Borzivoj Benetka, rozważający dziesięć zasad drażnienia stosunków polsko-czechskich. Artykuł kończy się taką apozofą do przedstawicieli obu narodów:

„Święty Wojciech był pierwszym czyn-nikiem łączącym tak bliskie sobie narody. W okresie więc dnia jego święta rozwi-mie trzeba akcję modlitwy, aby za jego

przychylną uprosi, „Boga dla obu narodów dary Ducha św. doprowadzając je nie-tylko do jedności w wierze ale i do jedności serc”.

„Z ręki pogoniłskich Prusaków otrzymał św. Wojciech palmę męczeństwa. Dziś potomkowie tych zgermanizowanych Prusaków znów wyciągają ręce, aby zniwie-czyć albo przynajmniej odwróc braterskie porozumienie. Wiemy, że wina wzajem-nym nieporozumień i po naszej jest stronie. W dodatku te nieporozumienia były zaciemnione sztucznie stosunkami lokalne-mi. Jeżeli jednak polski naród katolicki i czechosłowacki znajdą ku sobie pomost w osobie św. Wojciecha biskupa, to wszy-stko inne się uloczy. Przecież chyba i po-lytykom polskim musi być bliższy katolicki sąsiad słowiański od spoganiałego Pan-germanii. Na próby nasze przywiedź św. Wojciechu bracia Polaków do zrozumienia tego, że jest ich wiary kamieniem węgielnym, bądź i obecnie symbolem mi-łości obu narodów!”

My, Polacy-katolicy, też prosić będzie-my św. Wojciecha, aby nasi bracia w Słowiańszczyźnie, Cześci przyszli do roz-umienia konieczności dobrego sąsiedz-twa sąsiedziemu. Aby Polacy po tamtej stro-nie granicy odzyskali swą prawa religijną, kulturalną, obywatelską. Aby parafie pol-skie otrzymały pasteryzko-pokoj, aby ro-botnicy-polacy nie byli zwalniani z pracy dlatego tylko, że nie chcą się wyrażać św. Wojciecha, który czechosłowacy nie pozwalali busytom, masomom i wolno-miślicielom gnębić i przesładować pokłosie w Czechosłowacji.

Mamy nadzieję, przy tych wspólnych wysiłkach porozumienie, zgoda i pokoj pomiędzy obu bratnimi narodami może wzrosnąć zapanować.

### Sw. ROCH w Białymstoku.

16 kwietnia rozpoczęły się dalsze ro-boty przy budowie kościoła. Zamierzają w obecnym sezonie wykonać kopry, w ten sposób będzie cały kościół przykryty beto-nem bez dachu. Pracuje 40 robotników pod dozorem p. Mazurkiewicza. Budowę pro-wadzi projektodawca p. inż. O. Sosnowski z Warszawy, nad zel.-bet. robotami czuwa st. asystent politechniki warszaw. p. inż. Bukowski.

Dom dla starców ma wykończone poddasze i najwyższe piętro. Place ko-scielne, skonfiskowane przez rząd rosyjski i oddane duchowieństwu prawosławnemu, przyległe przy nowobudującej się świątyni sw. Rocha pomimo starań i dobrej woli z obu stron nie wróciły jeszcze do kościoła katolickiego.

Jak wiadomo województwo dokonało zmiany z duchowieństwem prawosławem wymienionego placu, oddając stawy i zie-mie kościelne cerkwi przy ul. Mickiewicza, nie do czasu uregulowania sprawy Kon-kordatu formalnego przekazania placów parafij województwo dokonać nie może.

Katolikom zawsze wiatr wieje w oczy, można powiedzieć w tym wypadku.

### SURAZ.

W Surazu odbywały się od 3 do 11 kwietnia Misje św., prowadzone przez o. Obława z Lubieszowa k/Pińska ks. Pawła Kulawego i ks. Piotra Purgolta. Kościół nie mógł pomieścić wiernych, któ-rych z wielkim skupieniem „słuchali nau-ko. Misyjarij. Codziennie od 6 do 11 w nocy słuchano spowiedzi. Przeszło 4 ty-sięce było spowiadających się i 6 tysięcy komunikujących.

W ostatnim dniu misji postawiono ra-mionach dębowy krzyż, który przyniśli na ramionach wszystkie stany w parafii.

Na zakończenie Misji wszyscy złożyli publiczne przyrzeczenie, że walry swych ogółów dochowają i jej bronić będą.

## Skąd się wzięła kwestja żydowska.

Nie jest to sprawa ostatnich czasów — sprawa to stara jak świat.

Państwo rzymskie podbiło angli kilkadziesiąt narodów, pozostawiając wszystkim język ojczysty i religie. Wszystkie narody te umiały ze sobą żyć się — żydzi je-nakże z nikim nie przyjaźnili się, knuli intrzygi i snuli nadzieje, że podbiją świat i rzucą sobie pod nogi.

Dziewięć set lat zaborcze zrodziła ich religia. Nie chcieli zgodzić się ze smut-nym, lecz prawdziwym faktem, że odru-czywszy naukę Chrystusa zostali sam przez Boga odrzućeni i skazani na wieczną tu-laczkę.

W ich uszach brzmiały dawne poroc-twa: „I pochłoniesz wszystkie ludy, które Bóg poda tobie. Handlem i rzekodziałem obcych musisz zawiadnąć. Oni będą przy-należeli do ciebie, przez ciebie tancuchem skaci, na kolanach przed tobą leżeć mu-szą”.

„Ty wszystkie narody wytracisz jeden po drugim i nie zlitujesz się nad nimi”.

Procurta te odnosiły się do tych czas-ów, kiedy żydzi musieli walczyć z poga-nami w obronie własnego niepodległości, a Bóg kazał tracić ich, aby pogaństwo nie oparowało żydów i nie wprowadziło bal-wochwaltwa.

Żydzi jednak i do dnia dzisiejszego mają za cel swój opanować życie naro-dów i zapewnić sobie panowanie.

Nie mają oni oręza, ani wojska, ale mają pieniądze, który wystarczy za wszyst-ko. Pieniądze te zdobywają przez handel, lichwe, oszustwo; pieniądz ten otwiera im drogę do wszystkiego.

Wojna światowa osłabiła narody, a zy-dowsko międzynarodowe uważają, że zwiększając od wieków chwila nadszła, śmiała ręką sięgnęła po władzę i zdobyła ją w Rosji.

Wszystkie państwa szybko zrozumiały jak wywołaną żydowsko-bolszewickie rządy i w obronie własnego bezpieczeństwa wypowiedziały walkę intrzygom żydowskim, każde na swój sposób.

W odrębny sposób broni się Niemiec, niż francuz, inaczej wloch, aniżeli polak.

Zaognia się sprawa żydowska najbar-dziej tam, gdzie żydzi zdobywają władzę i przewagę liczebną, gdyż tam zgory in-nymi narodowościami dyktują swoje prawa, nie licząc się z patriotyzmem, religią, oby-czajami.

— S w ó j.

## Komuniści, bezbożnicy i Żydzi

W katolickim czasopiśmie „The Cross” ukazał się ostatnio list otwarty profesora uniwersytetu Donalda Mac Lean skierowa-ny do Samuela Untermyera z „World Jewish Economic Federation”. W liście tym prof. Mac Lean stawia 25 pyta-nia, mające wyjaśnić stosunek Żydów do ko-munizmu i propagandy bezbożnictwa. Oto niektóre z tych drastycznych pytań: „Czy może mi Pan powiedzieć, wielu Ży-dów jest członkami Komunistów? W iście-przesada, że na 545 najwyższych Ży-dów komunistów 447, tj. 85%, jest Żydem? Czy może mi Pan dać cyfry szczegółowe? Czy prawdą jest, że Jarosławski — Gu-

belmann, obecny szef ateistycznego biura propagandy sowieckiej i twórca „frontu antyreligijnego”, jest Żydem? Czy prawdą jest, że Trocki, kierzący Żinowiew, Ka-menew, Litwinow i większość pozostałych przywódców bolszewickich są Żydami? Czy prawdą jest, że powszechnie uznany za apostoła komunizmu i antyreligijnego Żyda jest, że były prezes żydowskiej firmy bankowej Kuhn, Loeb and Co w Nowym Jorku — oharował Leninowi i milijon dolarów na finansowanie ateistycz-nego komunizmu? Dalsze pytania dotyczą komunistycznej rewolucji w Bawarii pod wodzą Kunta Eisnera oraz krwawych rządów Beli Kuny na Węgrzech.

## Esy floresy

Jak Polska długa i szeroka zrolega się z szanśkami, złowieszczy, radosny śmiech. Od niebokuwicy Karpat po modre fale Baltyku śmieją się w kulak z nawiąsności i głupoty Polaków synowie Izraela...

Od tego śmiechu opasle trzęsą się brzu-chy, a rybie oczy zachodzą mgłą zadowolenia. Bo jakże się nie śmiać i nie cieszyć!

Zdegenerowane, anarchiczne, zbrodnicze przybyłoby coraz bardziej opowujący życie polskie we wszystkich dziedzinach, coraz jawniej dąży do hegemonii „narodu wybranego” nad halastwą żydowiczności z własności Polaków, bezdużnych sobków i zblazowanych szabas-ogów.

Bo prozę — w politykę laży żydzi, w li-teraturze — kombinują żydzi, coprawda o chrześcijańskich imionach, w życiu spo-łeczno-gospodarczym pachtują, spekulują i grasują czciciele szescioramiennej gwiazdy Dawida...

Mato im legło! Oto mamy do zanotowa-nia nowy kwiatuśzek. Żydzi zaczęli upra-wić handel... dewocjonalami.

Niedość im tego, że trzymają w swo-ich łapach sklepy, sklepiki, kramiiki, trafiki na „malewkach”, chanajkach i na Baika, „pod ratuszem” — oni potrzebują jeszcze handlować z krzyżki, szkaplerzyki, księ-gaczki do nabożeństwa i inne ten podob-nie „specyfiki” kultu religijnego.

Brudni intrzygi, bezczelna prowokacja! Jak male i warte jest jeszcze w naszym narodzię oświadczenie może świadczący fakt, że katolicy suną lawę do tych żydow-skich sklepików, by kupić... szkaplerz lub medallik...

Ludzie trochę zastanowienia się, mo-mentem rozważ! Miejsce dumę człowieczą, szanującie godność katolicką!

Nie wdaj się w nam kupować emblema-tów religij katolickiej u żyda, z których ten bezelny chłaciarz narząsa się i na-grywa...

W roku 1953 została założona przez Stowarzyszenie Robotników Katolickich Księgarnia Religijna przy kościele. Parafii, która posiada na składzie obfity wybór dewocjonalny i książek treści religijnej. Stowarzyszenie Robotników Katolickich, powstało w roku 1908, w czasie niewoli rosyj-skiej stojące twarde przy wierze ojców, w odróżnieniu (dąbny Bóg — odziedziczone) ojczyźnie spełniające misję oświadczenia narodowego wśród szerokiej mas społeczeństwa, niezależnie od tego prowadzi od roku 1951 zakład pogrzebowy.

Na zakończenie apel: katolik niech kupuje tylko u katolika, a lembardziej gdy chodzi o dane religijne.

Zróżniłem kwestii, od dzisiaj, po-pieracie zawsze katolików, a p. Indycki et tutti quanti (medalliki, szkaplerzyki) nie-chaj trzymają na składzie dewocjonalia-tylko dla... własnego użytku!

L a p i s s e.

Administracja czynna codziennie od g. 10 do 15-ej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. — Redaktor przyjmuje w czwartki, piątki i soboty od g. 11 do 14-ej.

Redaktor i wydawca: Ks. Kan. ALEKSANDER CHODYKO.

Polska Drukarnia B. Hupperca w Białymstoku.